

Trzeba walczyć dwojako: być lisem i lwem - Idea Machiavellego.

Wywiad z Konradem Wallenrodem

Dziennikarz(D): Witam Pana! Jest mi niezmiernie miło, że zgodził się Pan na rozmowę. Trzeba pamiętać, jest Pan bohaterem narodowym Litwy oraz byłym mistrzem Zakonu Krzyżackiego.
Konrad Wallenrod: To ja dziękuję, zadziwiające jest to, że w ostatnim czasie otrzymałem wiele propozycji udzielenia wywiadu – wszystkie odrzuciłem (śmiech)

D: Może przejdźmy do pytań, Konradzie, czy mogę tak do Pana mówić?

Konrad Wallenrod: Tak, jak najbardziej.

D: Byłeś mistrzem Zakonu, w pojedynkę wygrałeś wojnę i zapobiegłeś rozlewowi krwi. Jako dziecko szkoliliłeś się na rycerza.

Mówi się o Tobie jako o bohaterze, czy poczuwasz się do roli narodowego wzoru do naśladowania? Jak oceniasz swoje wybory? Czy z perspektywy czasu coś się zmieniło? Jak bardzo odczuwalne są skutki decyzji z przeszłości? Czy teraz postąpiłbyś inaczej?

Konrad Wallenrod: Obecnie nic się nie zmieniło, jestem świadomy swoich wyborów. Wiem, jak bardzo było mi ciężko, byłem samotny, bezradny. Nie mogłem nikomu powierzyć swoich sekretów. Wiedziałem, że może się to obrócić przeciwko mnie. Człowiek, trzymając sekrety w sercu, zamyka się na świat. Wyniszcza go to od środka. Każdy z ludzi potrzebuje kogoś, komu może się zwierzyć. Ja nie miałem nikogo takiego. Nikt nie potrafił powiedzieć jak najlepszy przyjaciel „rób to, bo to jest dobre” – „nie rób tego – to jest złe”. Sam musiałem dźwigać brzemie własnych wyborów do końca życia. Co do moich czynów, wiem, że nie miałem innego wyjścia. Miałem tylko dwie drogi – dwie ciemne uliczki. Każda z nich była dla mnie moją własną walką z wiatrakami. Dziś postąpiłbym tak samo.

D: A co z ukochaną? Jak zareagowała i jakie to miało dla Ciebie znaczenie? Ludzie sądzą, że miłość zwyciężyła wszystko, dlaczego tym razem się nie udało? Czy wahałeś się, czy miałeś nadzieję, że jeszcze wszystko się ułoży?

Konrad Wallenrod: Aldona nie do końca pogodziła się z moją decyzją, rozumiem to. Nikomu na świecie nie byłoby łatwo. Był to może pewien rodzaj pętli tragicznej, błędnego koła miłości, która nie mogła się spełnić. Co do nadziei – odczuwałem ją zawsze. Przez całe życie towarzyszyły mi pytania: „Czy mogłem temu zaradzić?” „Czy miałem inny wybór?” „Dlaczego ja? Nie ma innego Konrada Wallenroda, który wszystko naprawi”? Być może z perspektywy Was – wszystko było proste. Większość ludzi nie doświadczy tego cierpienia, nikomu tego nie życzę i mam nadzieję, że nie ma takiej osoby, która będzie musiała przeżyć coś takiego.

D: Mówi się o bajronizmie, o Tobie jako bajroniście. Czy rzeczywiście to tak odczuwasz?

Konrad Wallenrod: Z tego co kojarzę, bajronista to idealista, samotnik i buntownik o skłonnościach do zemsty. Nie kierowałem się tymi cechami. Nigdy nie chciałem nikogo naśladować. To współcześni ludzie szukają „bohaterów”, dzięki którym łatwiej zrozumieją przeszłość, ale to tylko historia. Powinni zająć się obecnymi wydarzeniami i próbować zmieniać swe postępowanie. Twórzycie ideały, aby lepiej rozumieć siebie nawzajem.

Wywiad z Konradem Wallenrodem

Wpisany przez administrator
środa, 15 stycznia 2014 07:39 -

Postępowałem według sumienia, nie mogłem zostawić własnego narodu.

D: Jeżeli ziarenko piasku dostanie się do muszli, otacza ona go szlachetną masą i tak powstaje perła. Perła pozostaje w środku aż znajdzie ją ktoś, kto otworzy muszlę. Z czegoś pospolitego i przeciętnego powstaje rzecz upragniona i niezwykła, poszukiwana przez wszystkich. Widzę analogię perły do Ciebie. Ze zwykłego ziarenka, którym byłeś, przeobraziłeś się w największy, ukryty skarb. Jednak czy to zauważasz? Czy postrzegasz siebie jako perłę?

Konrad Wallenrod: Nie. W żadnym razie. Osoba, która rezygnuje ze szczęścia ukochanej osoby, wybiera samotność i cierpienie nie może być perłą. Całe życie poświęciłem dla zemsty. Musiałem „przywdziać maskę” i kierować się podstępem. Ktoś taki jak ja nie zasługuje na miano perły. Większość czytelników będzie pewnie uważać, że walka o ukochaną ojczyznę to szczytny cel. Zgadzam się z nimi, lecz sposób, w jaki to uczyniłem nie powinien być chwalony ani powtórzony.

D: Czy walkę o Ojczyznę można nazwać walką o złote runo?

Konrad Wallenrod: Jeżeli mamy na myśli walkę o coś, co bardzo trudno zdobyć – a jednak staramy się, to jak najbardziej tak. Każdy z nas w życiu powinien mieć coś, czego chce chronić i coś, o co chce walczyć. Swoją drogę, swój cel, swoją drogę. Słyszałem kiedyś, że droga jest ważniejsza niż sam cel, po tym co przeszedłem, nie mogę się z tym do końca zgodzić. Uważam, że cel też jest istotny. Uważam, że wszystko jest możliwe, chociaż nie zawsze nam się to udaje. To my sami wyznaczamy sobie granice, bo boimy się tego, co jest za nimi. To strach jest wyznacznikiem naszych możliwości. Nie możemy się mu poddawać, musimy stawać naprzeciwko niego i walczyć, walczyć, walczyć.. iii?

D: Walczyć! Dziękuję za wywiad, wzruszyłem się tą piękną refleksją.

Konrad Wallenrod: Bardzo dziękuję, cała przyjemność po mojej stronie.

Katarzyna Chmura, Mikołaj Pilch